

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja al. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 20 Października 1937 r.

Nr. 289

S. P.
Z KOSSÓWÓW

HELENA RUSZCZYCOWA

B. ZIEMIANKA ZIEMI WITEBSKIEJ.

opatrzona Św. Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dn. 19 października 1937 r., w Wilnie, w wieku lat 78.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dn. 22 października r.b., o godz. 10, w kaplicy na cmentarzu po-Bernardyńskim.

Po czym nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu.

O czym zawiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ I WNUKI.

15 tysięcy zabitych stracili czerwoni na froncie aragońskim

SARAGOSSA. 19.10. Agencja Havasa donosi: Działania wojenne na froncie aragońskim skoncentrowały się na południowy wschód od Saragoissy na linii Fuentes de Ebro Mediana i górą Sillero. W dniu wczorajszym, tak jak w dniach poprzednich, wojska rządowe przeprowadziły na tym odcinku natarcie wprowadzając do ataku świeże siły, wzmocnioną artylerię, około 25 czołgów i liczne eskadry samolotów. Natarcie to zostało przez powstańców bez wysiłku odparte. W powstańczych kołach wojskowych

sądzą, że gen. Pozas utracił już nadzieję przełamania frontu w sąsiedztwie stolicy aragońskiej i że przeprowadzane obecnie przez niego natarcia mają na celu ukrycie doznanego niepowodzenia i przeszkodzenie powstańcom do wszczęcia inicjatywy na innym odcinku tego frontu. Straty wojsk rządowych w ostatnich 5 dniach wynoszą 15.000 rannych i zabitych.

stały poważnie uszkodzone. W drodze powrotnej samoloty powstańcze bombardowały włoski Culera i de Rosas.

POWSTANCY ZAJĘLI NOWE 70 KLM. KW. TERENU SALAMANKA. 19.10. Według komunikatu oficjalnego wojsk gen. Franco oddziały gen. Davila zajęły wczoraj przetrzeź 70 kilometrów kwadratowych na froncie asturyjskim. Na przestrzeni tej jest przeszło 40 wiosek i około 60 klm. dróg. Do niewoli wzięto 500 żołnierzy rządowych. Kolumny operujące wzdłuż wybrzeża zbliżają się do Villa Viciosa, znajdując się od niej w odległości 8 kilometrów.

BOMBARDOWANIE GIJON

GIJON. 19.10. Korespondent Havasa donosi, że lotnictwo powstańcze wykazało dziś żywą działalność na froncie asturyjskim. 11 ciężkich samolotów oraz eskadra samolotów myśliwskich dokonały dziś rano nalotu na Gijon, rzucając na miasto liczne bomby. Zbombardowane zostały miejscowości Granda, Vega, Elberron i Villabona, położone na południe od Gijon. Samoloty stoczyły walkę z eskadrą myśliwskich samolotów powstńczych.

BOMBARDOWANIE PORT BOU

PERPIGNAN. 19.10. 3 samoloty powstańcze — jak donosi Havas — bombardowały ubiegłej nocy kilkakrotnie Port Bou, rzucając na port i nadbrzeżne zabudowania przeszło 40 bomb. Dworzec, warsztaty kolejowe i liczne gmachy państwowe zo-

LICZBA OCHOTNIKÓW WŁOSKICH

LONDYN 19.10. Dzisiejsza prasa angielska wyraża powątpiewanie w ścisłość podanej w Rzymie liczby ochotników włoskich w Hiszpanii, tj. 40 tys. Dzienniki twierdzą, że według konkretnych informacji angielskich, po stronie gen. Franco walczy w Hiszpanii 4 dywizje włoskie, nie licząc oddziałów specjalnych sił lotniczych, technicznych itd. Oficjalne koła brytyjskie obliczają siły włoskie w Hiszpanii na 80 tys. ludzi.

Zamaskowane formy interwencji sowieckiej w wojnie w Chinach

TOKIO. 19.10. Dziennik „Nisizini” donosi, że Stalin postanowił rzekomo wyrzec się paktu z Związkiem Wewnętrzny Mongolii na rzecz suwerenności Chin, przy czym wojska mongolskie przeszłyby pod kontrolę rządu nankińskiego i walczyłyby przeciwko Japonii.

Plan ten miałby na celu udzielenie pomocy wojskowej Chinom bez bezpośredniego mieszania się Sowietów do konfliktu japońsko-chińskiego.

TOKIO. 19.10. Wojska mongolskie pod dowództwem gen. Liszuhsina, wkroczyły dziś tryumfalnie do Paotou (końcowa stacja linii kolejowej Pekin — Sejuan). Kolej Pekin — Sejuan — Paotou długości 890 km. znajduje się całkowicie w posiadaniu Japończyków. Książęta mongolscy i wodzowie plemion wysyłają swych przedstawicieli do Paotou celem złożenia hołdu księciu Teh, naczelnemu wodzowi armii mongolskiej i zapewnienia poparcia dla jego oddziałów w walce o wyzwolenie Mongolii Wewnętrznej z pod władzy chińskiej i zahamowania penetracji komunistycznej z Mongolii Zewnętrznej.

SZANGHAJ. 19.10. Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, że samoloty japońskie zatopiły na rze-

ce Żółtej w pobliżu Tsinanu 60 dziesięć chińskich z żołnierzami i amunicją.

SZANGHAJ. 19.10. Bomba zrzucona przez samolot japoński, zniszczyła doszczętnie główny blockhaus

wojsk brytyjskich w koncesji międzynarodowej, położony w sąsiedztwie dworca północnego. Ofiar w ludziach nie było, gdyż żołnierze brytyjscy opuścili przed kilku dniami blockhaus.

Włochy adwokatem Japonii na konferencji 9 mocarstw

TOKIO. 19.10. Włoski ambasador Auriti odwiedził wczoraj wiceministra spraw zagranicznych Horinuzsi i odbył z nim rozmowę na temat konferencji 9 mocarstw.

Korespondent rzymski dziennika „Asahi Szimbun” donosi, że rząd włoski jest zdecydowany popierać akcję Japonii w Chinach, wymierzona przeciwko wpływom komunistycznym. Włochy zamierzają wziąć udział w konferencji brukselskiej, jeżeli to będzie odpowiadało życze-

niom Japonii i jeżeli zostanie pod tym względem osiągnięta zgoda z Niemcami, ale stanowisko Włoch na konferencji brukselskiej będzie stosowało się do następujących wytycznych:

1) Japonia nie może być traktowana jako napastnik, 2) Włochy będą sprzeciwiały się uchwaleniu rezolucji przeciwjapońskiej, 3) Włochy będą broniły stanowiska Japonii przeciwko intrygom sowieckim.

Bardzo surowe represje stosują Anglicy w Palestynie

JEROZOLIMA. 19.10. Ubiegłej nocy jedna z kolonii żydowskich w południowej Palestynie była w ciągu 40 minut ostrzeliwana.

Rząd ogłosił wyjątkowe zarządzenia, zawierające listę domów w okolicy Jerozolimy, Hebronu i Lydd, które zostaną zburzone za pomocą dynamitu w razie powtórzenia się aktów terroru. Mieszkańcy Lydd podlegają obecnie specjalnie surowym przepisom. Nie wolno im opuścić swych domostw w ciągu 22 godzin na dobę. Pozostawiono im tylko dwa godziny na załatwianie interesów i zakupów w mieście. Sytuacja ta będzie trwała do chwili spłacenia pierwszej części zbiorowej kary, jaką władze brytyjskie na-

żyły na całą gminę po podpaleniu zabudowań na miejscowym lotnisku.

JEROZOLIMA. 19.10. Według informacji Reutera, opartych na źródłach arabskich, w Syrii uformował się nowy Naczelny Komitet Arabski. W skład jego weszli członkowie dawnego komitetu, którzy zbiegli z Jerozolimy oraz 5 nacjonalistów arabskich z Iraku, Egiptu, Syrii i Libanu, którzy brali udział w kongresie arabskim w Bludanie w pobliżu Damaszku w miesiącu wrześniu.

HAIFA. 19.10. W pobliżu Gazy na krótko przed nadejściem pociągu, zdążającego do Egiptu, wykryto na torze kolejowym minę, którą zdołano w porę usunąć.

Panika na giełdzie nowojorskiej Gwałtowna sprzedaż akcji

LONDYN 19.10. Z Nowego Jorku donoszą, że Wallstreet była wczoraj znowu widownią panicznego wyzbywania się akcji. Fala ta ogarnęła cały rynek giełdowy. Nawet akcje, uważane za najbardziej pewne, spadły o 10 punktów, inne zaś o 15. Zwłaszcza ujemnie kształtowały się kursy akcji stali. Ogółem zmieniło

posiadaczy 3.230.000 akcji, z czego 1.400.000 sprzedano w nastroju panicznym w ciągu ostatniej godziny trwania giełdy. Od połowy sierpnia, a więc w ciągu dwóch miesięcy deprecjacja pakietu akcyjnego w Stanach Zjednoczonych wynosi 50 milionów funtów szterlingów.

Aresztowanie narodowca

CZĘSTOCHOWA. 19.10. Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został instruktor powiatowy Stronnictwa Narodowego Jan Barań-

ski. Pozostaje on pod zarzutem wygłoszenia szeregu przemówień, w których prokuratura dopatrzyła się cech nawoływania do popełnienia przestępstwa.

Kto to?

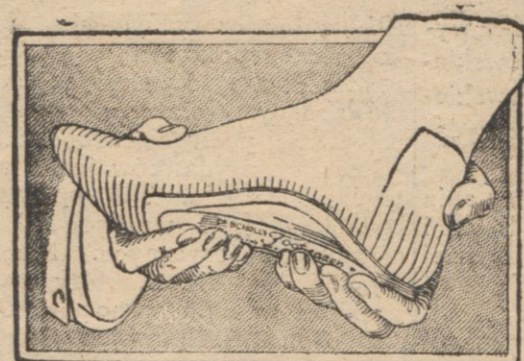
BIAŁYSTOK. 19.10. Pościg zarządzonej za sprawcami nieudanego zamachu na miejscowość Wyszonki Kościelne doprowadził wczoraj do ujęcia dalszych 10 członków bandy, razem więc ujęto 13.

Gaszenie pożaru winem

CZERNIOWICE. 19.10. W miejscowości Temlin wybuchł pożar w zabudowaniach jednego z gospodarzy. Ponieważ w miejscowości daje się odczuć silny brak wody, niebezpieczeństwo pożaru groziło rozszerzeniem się na całą osadę. Przerazeni mieszkańcy przytrasportowali na miejsce pożaru wielkie ilości wina dla gaszenia ognia. W tym celu użyto 4.000 litrów doskonałego białego wina.

Uroczystość Kasy Pożyczkowej

WARSZAWA. 19.10. Dziś dnia 10 b. m. w Żelazkach gm. Baków pow. łowickiego odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia własnego budynku największej w Polsce gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Na uroczystościach był obecny premier gen. dyw. Sławoj-Skłodkowski.



BEZPŁATNE PORADY dla cierpiących na nogi!

W firmie

E. KUDREWICZ

Wilno, Mickiewicza 26

udziela bezpłatnych porad specjalista - ortopedyta w-g systemu D-ra Scholl'a od 20 października do 22 października włącznie.

Spuchnięte nogi, zgrubienia skóry, odciski, palące podeszwy, wystające kostki u nóg, nogi uginające się w kostce, bóle w łuku lub podbiciu, w stawach nóg i bioder — wszystko to są oznaki słabych lub opuszczonych łuków. D-ra Scholl'a PODPORKI oraz inne wyroby przynioszą natychmiastową ulgę i najwyższą WYGODĘ. Dr. SCHOLL'S FOOT COMFORT SERVICE.

Francja w kłopotcie Co począć z osobą W. Muftiego Palestyny?

PARYŻ. 19.10. Quai d'Orsay zostało poważnie zakłopotane faktem schronienia się Wielkiego Muftiego Palestyny Hadzi Amina el Husseina do Bejrutu, podległego władzom francuskim, tym bardziej, iż Mufti przebył granicę w sposób nielegalny, co poza stroną polityczną nasuwa komplikacje natury prawnej. Stały pobyt Muftiego w Libanie, jak i w Syrii byłby bardzo nie na rękę władzom francuskim, obawiającym się rozszerzenia propagandy panarabskiej na teren posiadłości francuskich. Władze francuskie nie powzięły jednak jeszcze żadnych postanowień co do osoby Muftiego, zwłaszcza, iż pojawiły się pogłoski, że on sam zamierza udać się w dalszą drogę, jeśli nie do Rzymu, to na terytorium włoskiej Trypolitanii.

Prasa francuska i koła polityczne Paryża poczęły ostatnio przejawiać duże zainteresowanie zarówno sprawami palestyńskimi, jak i sytuacją polityczną państw arabskich, t. j. Egiptu, Sudanu, Transjordanii, Iraku i in. Prasa paryska twierdzi dziś wyraźnie, iż zamieszki palestyńskie, jakkolwiek spowodowane w zasadzie przez projekty podziału Palestyny, niewątpliwie utrzymują się i nabierają na sile dzięki coraz inten-

sywniejszej propagandzie panarabskiej, prowadzonej przez Rzym.

„Oeuvre” zamieszcza dziś wersję, że rząd włoski zamierza zorganizować w Harrarze w Abisynii uniwersytet arabski oraz utworzyć radiostację, któraby poza radiostacją Bari była drugą, służącą propagandzie arabskiej rządu włoskiego. Kilka dzienników wyraża dziś obawę, by rozwój wydarzeń w Arabii i Palestynie nie skomplikował stosunków między Anglią i Włochami.

Włochy — Japonią

PARYŻ. 18.10. Korespondent rzymski „le Temps” zapowiada na podstawie szeregu faktów, iż w najbliższym czasie należy oczekiwać zawarcia między rządem włoskim i japońskim specjalnego traktatu, precyzującego już w sposób konkretny zasady współpracy politycznej między obu krajami, które ujawniły się już od dość dawna. Korespondent „Temps” informuje dalej, że Włochy poparą całkowicie stanowisko Japonii, o ile chodzi o konferencję 9-ciu mocarstw, zwołaną do Brukseli dla rozważenia sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Niedościgniony wybór nowości!

NA SEZON POLECAMY PANIOM

Sweterki rozm. gat. szale, piżamy różne, szlafroki chińskie, jedwabne, rękawiczki, ciepłe, wełniane duńskie i inne, fartuchy biurowe i szkolne, wykwinna bielizna damska, bielizna ciepła, reformy jedwabne, reformy „Zdrowie”, pończoszki, klipsy do upięczenia sukien itd.

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA”
FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

11 narodowców oskarżonych o rozbicie zebrania Stronnictwa Demokratycznego

Jedną z ciekawych rozpraw sądowych o charakterze politycznym przeciwko młodym narodowcom, będzie rozpatrywał w dn. 2 listopada Sąd Okręgowy w Warszawie. Sprawa ta jest echem głośnego na początku tego roku rozbicia w dn. 27 lutego w Warszawie, w garażach amerykańskich, przy ul. Oboźnej, mającego się odbyć zebrania, bliżej nieznanego, tajemniczego, Str. Demokratycznego.

Zebrało się wówczas około 800 osób, którzy na wezwanie grupy członków Stronnictwa Narodowego rozeszli się, a nawet znaczna ich część z zebrania Str. Demokratycznego udała się na zebranie Str. Narodowego do lokalu Zarządu Stołeczno Str. Nar., przy ul. Złotej 30.

Ponieważ wówczas przy ul. Oboźnej doszło do zamieszania, a nawet wymiany strzałów rewolwerowych, od których został postrzelony jeden z „demokratów”, Czesław Zawadzki, przeto policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego, w kilka dni później, zaareztowała całe zebranie członków Str. Nar. na Pradze i z pośród zatrzymanych wówczas kilkudziesięciu członków Str. Nar. kilkunastu z nich osadzono w więzieniu prewencyjnym. Po długim śledztwie sformułowano akt oskarżenia na 8 stronach pisma maszynowego, stawiając w stan oskarżenia 11 osób, przeważnie robotników — członków Str. Nar. z Kola Praskiego i Łazienkowskiego w Warszawie.

Na sprawę, którą będzie rozpo-

nawał Sąd Okręgowy w składzie trzech sędziów, powołano 24 świadków, w tym 14 świadków oskarżeni.

Człowiek nie wie dziś, co mu jutro przyniesie. Ale nie ulega wątpliwości, że dzień jutrzejszy i następne przyniosą wygrane loteryjne tym, co zaopatrzyli się w losy do pierwszej klasy czterdziestej loterii.

„Emeryt” prof. Tarnawski znowu wyklada we Lwowie

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza podjął ponownie swoje wykłady z literatury angielskiej, prof. Władysław Tarnawski, jeden z 51 profesorów w Polsce, którym na podstawie jedrzejewiczowskich przepisów odebrano katedry i ich samych przeniesiono przedwcześnie na emeryturę. Obecnie weszła w życie nowela do tej ustawy, która pozwala emerytom na wygłaszanie wykładów — w

tem celu zapewne, żeby złagodzić nieco skutki katastrofy jedrzejewiczowskiej.

M. in. w kłepiejskiej sytuacji był też Uniwersytet J. K., którego studium humanistyczne pozbawione było katedry literatury angielskiej. Brakowi temu częściowo zaradzą wykłady „emeryta” prof. Tarnawskiego, wybitnego znawcy swego przedmiotu.

Nieporozumienie w krakowskim „Ozonie”

WARSZAWA. 19.10. Obecność Kwaśniewskiego i Bobrowskiego na zebraniu Klubu Demokratycznego wywołała w Warszawie pewne zainteresowanie. Zestawienie tego faktu z niedawną deklaracją lojalności wobec Ozonu rozesłaną w imieniu tychże senatorów za pośrednictwem P. A. T. stwarzała bardzo ujemną sytuację. Wyjaśnił to obecnie sen. Bobrowski, który ogłosił w „Dzienniku Porannym” wywiad, w którym stwierdza, iż „żadnego o-

świadczenia ani wyjaśnienia” w sprawie stosunku swego do O. Z. N. nie składał i nie przesyłał do prasy. Natomiast na zebraniu zarządu O. Z. N. w dniu 24 września b. r. oświadczył że „zaszły wypadki, świadczące o silnym odchyleniu działalności O. Z. N. od zasad politycznych Józefa Piłsudskiego”.

Oświadczenie sen. Bobrowskiego poparte takim samym oświadczeniem sen. Kwaśniewskiego stawia w niewątpliwie kłopotliwej sytuacji Zarząd O. Z. N. i P.A.T.-iczną.

B. starosta Twardowski zbiegł

Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wydała nakaz osadzenia w więzieniu b. starosty działdowskiego Adama Twardowskiego, skazanego w apelacji na 2 lata więzienia.

Wobec zaliczenia aresztu śledczego i ostatecznego uprawomocnienia się wyroku, Twardowski miał jeszcze do odsiedzenia pół roku więzienia.

Gdy policja zaczęła w tych dniach poszukiwać Twardowskiego okazało

się, że zdołał on zbiec za granicę.

Twardowski ukrywa się we Francji dokąd dostał się przez Czechosłowację i Szwajcarię.

Za Twardowskim wysłano listy gończe.

O ucieczce Twardowskiego za granicę mówiono w Toruniu już kwartał temu. Twardowski bawił początkowo w Czechosłowacji, gdzie starał się bezskutecznie nawiązać kontakt z niektórymi polskimi emigrantami politycznymi.

25 milionów okólników

W związku z akcją podjętą przez premiera Sładkowskiego w sprawie zwalczania biurokracji w urzędach państwowych i administracyjnych, ustalone zostały ciekawe dane, dotyczące ilości okólników wydanych

przez poszczególne resorty do podległych urzędów. Okazało się, że statystyka rozmaitych okólników, osiągnęła zawrotną cyfrę 25 milionów. Cyfra ta nie obejmuje okólników tajnych i poufnych.

Nominacja prezesów i asystentów Akcji Katolickiej

J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński zatwierdził i mianował szereg osób na stanowiskach prezesów i asystentów kościelnych przy organizacjach Akcji Katolickiej na terenie archidiecezji wileńskiej. Na dalsze trzy lata prezeską Kat. Stow. Kobiet archid. wil. mianowano p. Marię Mieczysławową Jeleńską, prezeską Kat. tow. Młodz. Żeńskiej — p. Helenę Buczyńską, prezesem Kat. Stow. Mężów — adw. Mariana Kosińskiego, prezesem Kat. Stow. Młodz. Męskiej — p. plk. Władysław Piasecki. Sekretarzem Kat. tow. Mężów archid. wil. mianowano ks. mgr. A. Mościckiego, sekretarzem gen. K. S. M. męskiej — ks. R. Świrkowski, sekretarką gen. Kat. Stow. Kobiet i K. S. M. żeńskiej — Jadwigę Roszkowską. Na asystentów dekanalnych Akcji Katolickiej mianowani zostali: ks.

dziekan prałat Karol Lubianiec na dekanat młodzieżański, ks. Dominik Gajusz — na dekanat bieniakowski, ks. Alfons Zienkiewicz — dek. brzostowski, ks. dr. Witold Kuźmicki — dek. dąbrowski, ks. Albin Jaroszewicz — dek. grodzieński, ks. Michał Samusienek — dek. knyszynski, ks. Franciszek Kuksewicz — dek. miorski, ks. Walerian Holak — dek. oszmiański, ks. Józef Dubietis — dek. święciański, ks. Ludwik Stefanowicz — dek. trocki, ks. Jerzy Zamejć — dek. wołkowski, ks. Bonifacy Oleszczuk — na dekanat koryciński. Na asystentów kościelnych organizacji Akcji Katolickiej, pracujących w Wilnie, mianowani zostali ks. prefekt W. Kisiel dla Kat. Stow. Młodz. męskiej i żeńskiej, ks. kan. Jan Kretowicz — Kat. Stow. Kobiet, ks. Antoni Cichoński — Kat. Stow. Mężów. (m)

Delegacja Zw. Dziennikarzy R.P. interweniuje u premiera w sprawie konfiskat

WARSZAWA. 19.10. Prezydium rady min. komunikuje: W dniu 19 b. m. p. premier gen. Sławoj-Sładkowski przyjął na półtoragodzinną audiencję delegację Związku Dziennikarzy w osobach: prezesa związku plk. Szczyńskiego, wiceprezesa red. Wierzyńskiego i sekretarza gener. red. Kozłowskiego oraz prezesów syndykatów: krakowskiego — red. dr. Flacha, łódzkiego — red. Gumkowskiego, poznańskiego — red. Kędzińskiego i warszawskiego — red. Grosterna.

Delegacja, wręczając obszerny memoriał, zwróciła uwagę premiera na wielką ilość konfiskat prasowych w ostatnich tygodniach oraz na wyjątkową niejednołitość w stosowaniu tych represji przez odpowiednie władze poszczególnych okręgów administracyjnych. Wskazując na wielkie

trudności, które wynikają stąd dla prasy w jej codziennej pracy, delegacja prosiła p. premiera o uregulowanie tej sprawy w sposób zgodny z duchem obowiązujących praw i jednolitość na całym terenie państwa.

P. premier zapowiedział wydanie w czasie najbliższym odpowiednich zarządzeń dla władz administracyjnych celem usunięcia obecnych niedomagań.

Pogłoski i plotki Znowu zmiana rządu

„Dziennik Poznański” pisze: „Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że sprawa desygnowania wojewody śląskiego, dra Grażyńskiego na stanowisko prezesa Rady Ministrów została już przesądzona w sensie pozytywnym.

Rozmowy na ten temat toczyły się między P. Prezydentem R. P. a wojewodą Grażyńskim już od kilku miesięcy. W czasie kilku konferencji przedstawił dr. Grażyński szczegółowo program swej polityki na stanowisku szefa rządu.

Termin zmiany rządu nie został narazie ustalony.

Kronika telegraficzna

— Na zaproszenie p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego w dn. 20 b. m. uda się w towarzystwie przedstawicieli rządu na teren okręgu centralnego wycieczka dziennikarzy, publicystów i działaczy gosp. darczych.

— Pod Tarnowem rozpoczęto budowę fabryk, zakrojonych na wielką skalę, które dadzą zatrudnienie wielu bezrobotnym.

— W 124 rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego konsul R. P. w Lipsu Świczewski złożył u stóp pomnika księcia wieńiec i kwiaty o barwach narodowych.

— Z Neapolu odpłynął do Libii parowiec „Liguria” z dwoma tysiącami żołnierzy, którzy uzupełnić mają 20 korpus armii.

— Włoska rada ministrów uchwaliła trzy dekrety, pozwalające do życia trzy towarzystwa do kolonizacji Etiopii. Towarzystwa te będą organizować emigrację kolonistów rolnych do Abisynii.

— W Portugalii ogłoszono zarządzenie, ostatecznie znoszące ograniczenia dewizowe.

— W Kownie podczas ćwiczeń lotniczych spadł do Niemna samolot wojskowy. Ciężko rannego pilota zdołano wydobyć z rzeki.

— Król grecki wkrótce uda się do Rzymu, Paryża i Londynu.

— Wskutek burzy w Bosporze rozbiły się 4 szalupy. Załoga ich, licząca ogółem 18 osób, zginęła.

— Francuski samolot „Ville Dakar”, który niedawno ustanowił rekord handlowy przelotu nad Atlantykem, przebywając przestrzeń Dakar — Natal w 12 godz. 55 min., pobił swój własny rekord, przebywając tę przestrzeń w 12 godzin 39 min.

— Pod Salt Lake City odnaleziono szczątki samolotu komunikacyjnego, należącego do „United Air Lines”, który zginął w ciągu dnia wczorajszego, 19 pasażerów samolotu zginęło wraz z załogą.

— Rząd japoński nie otrzymał dotychczas oficjalnego upoważnienia na konferencję 9 mocarstw.

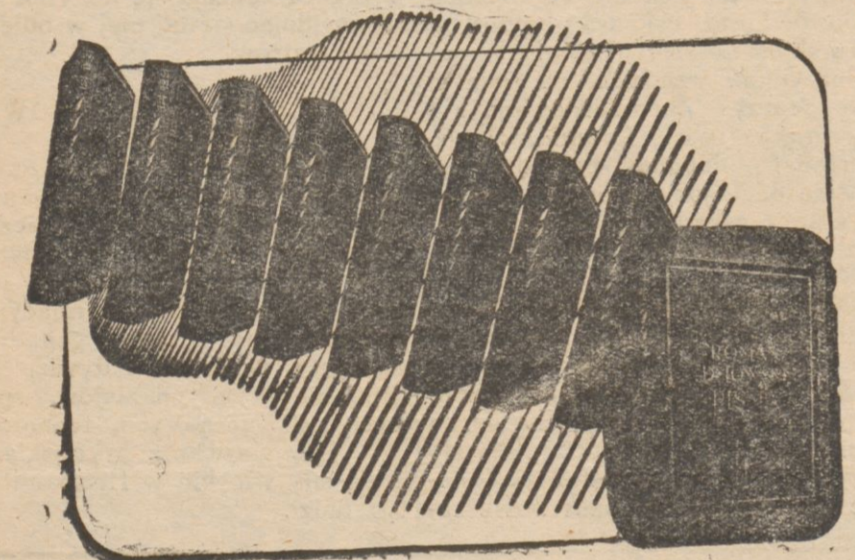
„POŻERACZ SERC NIEWIĘSICH” POZOSTANIE KAWALEREM.



„Bożyszczko kobiet”, aktor filmowy, Robert Taylor, zawarł nową umowę z tow. filmowym, przyczem zobowiązał się, że w ciągu 7 lat nie wstąpi w związku małżeńskie.

NIE KUPUJ NIC U PRZEDSIĘBIORCÓW ŻYDOWSKICH!

Nowy tom pism R. Dmowskiego



Ukazał się nakładem spółki wydawniczej Antoniego Gmachowskiego w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 59, nowy tom zbiorowego wydania pism R. Dmowskiego.

Jest to drugi tom tego wydania (w kolejności znakowania t. VI) i stanowi on część drugą słynnej „Polityki Polskiej” i treścią swą obejmuje dzieje powstania Państwa Polskiego od roku 1917 do połowy

1919, zatem czasy Wielkiej Wojny i konferencji pokojowej w Paryżu.

Znakomite to dzieło czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem, jak najbardziej pociągająca opowieść.

Zasługą wydawców jest staranne wydanie książki. Tok opowiadania uzupełnia zbiór ważnych 12 dokumentów historycznych. Niebawem wyjdzie tom trzeci, który zawierać będzie znakomitą pracę R. Dmowskiego pt. Świat powojenny i Polska.

Pełne szanse w grze na loterii osiąga kto gra od początku i klasy

Setki tysięcy osób gra na Loterii Klasowej, ale nie wszyscy orientują się w istocie i założeniu oraz technice tej gry.

Loteria jest typową grą losową, to znaczy, że o wygranej decyduje jedynie i wyłącznie przypadek, który ludzie chętnie nazywają „ślepym trafem”. Nikt nigdy nie może wskazać jaki los wyjdzie z kola i jaka na niego padnie wygrana, ale dlatego właśnie loteria jest jedyną grą, w której szanse wszystkich grających są idealnie równe.

Drugą charakterystyczną cechą gry loteryjnej jest stałość ilości i wysokości wygranych, która w każdym wypadku nie może ulec zmianie w czasie gry. Wprawdzie nikt nie może z góry wskazać numeru, który wygra, ale dlatego właśnie każdy numer ma szanse wygrania każdej wygranej.

Przed rozpoczęciem każdej loterii dyrekcja wydaje plan gry, który jest realizowany z całą dokładnością. Plan ten na przykład w 40 loterii zawiera 92.141 wygranych na ogólną sumę 24.570.050 zł. Wygrane te podzielone są na cztery klasy i

zaczynają wychodzić od pierwszej chwili ciągnięcia I klasy. W kole znajdują się zwitki z numerami odpowiadającymi wszystkim bez wyjątku numerom losów danej loterii, bez względu na to czy los został sprzedany czy też znajduje się u kolektora. A zatem wszystkie losy od chwili rozpoczęcia ciągnięcia pierwszej klasy grają i mają jednako szanse wygrania.

Cena losu wynosi w obecnej loterii 160 zł. za cały los — 40 zł. za 1/4, bez względu na to kiedy los będzie nabyty. Wynika to z zasady, iż los gra od pierwszej chwili rozpoczęcia ciągnięcia i wygrana musi być wypłacona bez względu na to czy znajduje się on w ręku graczy czy też kolektora.

Jest więc rzeczą jasną, że los należy nabyć przed pierwszym dniem ciągnięcia pierwszej klasy, inaczej gracz zmniejsza dobrowolnie swoje szanse dla zrównania których dyrekcja loterii zrobiła maksimum możliwości.

Ciągnięcie rozpoczyna się w czwartek dn. 21 bm.

Telegram!!!

Paryż zazdrości Wilnu!

OSTATNIE NOWOŚCI NA SEZON JEŚNIENNY:

sweterki, dzempki, szlafroczki, komplectki ciepłe, bielizna damska i męska, kamizelki ciepłe, swetły męskie, krawaty i t.d.it.d. Bieliznę stołową i pościelową, kołdry watowe z własnej pracowni, wszystko w najlepszym gatunku po cenach bezkonkurencyjnych poleca firma **J. KŁODECKI, Zamkowa 17, tel. 9-28**

Skonfiskowana deklaracja

W ubiegłą sobotę odbyło się w Warszawie zebranie założycielskie „Klubu Demokratycznego”.

Nowa ta organizacja składa się z działaczy do niedawna sanacyjnych, przeważnie z przeszłością legionową. Obok nich na liście członków i władz klubowych figurują nazwiska związane z kołami socjalistycznymi oraz ze środowiskiem wolnomularskim, popierającym niemal do ostatniej chwili sanację i jej polityczno-ustrojowe zamierzenia, nie wyłączając Brześcia i Berezy.

Obrady były bardzo gorące. Powodem tego była nie różnica zdań, gdyż panowała tu naogół jednomyślność, ale temperatura dyskusji poświęconej ocenie położenia politycznego i domniemanym zmianom kursu polityki rządowej.

Deklaracja programowa „Klubu Demokratycznego” została niemal w całości skonfiskowana. Pozostały z niej jego strzępy a właściwie jeden ustęp, mówiący o społeczeństwie, które walczyć o siebie nie umie i cofa się przed „każdym batem”. Ustęp zwrotu bardzo charakterystyczny jeśli chodzi o środowisko, które do niedawna jeszcze każdą samodzielną myśl polityczną, każdy odruch społeczeństwa w obronie zasad i przekonań nazywało pochopnie czynem antypaństwowym.

Czasy się jednak zmieniają i gorzki chleb opozycji wypada jeść i wielu z tych, którzy sądzili, że będą już zawsze jak u Boga za piecem, spożywać chleb „dobrze zasłużonych”. Nic też dziwnego, że ze zmianą chleba zmieniają i swój pogląd na teorię bata.

Z prasy dowiadujemy się, że „Klub Demokratyczny” nie ograniczył się do uchwalenia skonfiskowanej deklaracji programowej. Wylegitymowawszy się ze swojej niechęci do „ghetta ławkowego”, uchwalił on ponadto wniosek o ściślejszej współpracy z organizacjami masowymi chłopskimi i robotniczymi, przede wszystkim zaś z P. P. S. i Stronnictwem Ludowym.

Uchwala ta świadczy o tym, że „Klub Demokratyczny” zdaje sobie sprawę z roli jaką w obecnej chwili zbliżających się przeobrażeń odgrywają ruchy masowe, nie mając zaś żadnych mas własnych, pragnie stac się nadbudową i łącznikiem pomiędzy masową organizacją socjalistyczną i ludowców.

Powstanie „Klubu Demokratycznego” świadczy o postępującej konsolidacji lewicy i ocałkowanym rozkładzie dotychczasowego obozu sanacyjnego. Sławetna „ideologia”, przykrwana i odświeżona, okazała się spoidłem mało skutecznym, postępująca zaś aktywizacja mas oraz grupowanie się ich dokoła wyraźnych idei wywołać musiała w obozie pozbawionym jednego i drugiego, poważne fermenty.

„Klub Demokratyczny”, podobnie jak „Lewica patriotyczna” i tyle innych grup i grupki wywołujących się z obozu sanacyjnego, przybierających postawę opozycyjną odwracającą się z niewiarą od „Ozonu”, jest naozycznym przykładem tych fermentów.

Nasuwa się pytanie czy fermentacja ta jest twórcza, czy może powstać z niej w dotychczasowym obozie sanacyjnym prąd bardziej zgodny z potrzebami życia polskiego i lepiej odpowiadający celom oraz dążeniom narodu?

Odpowiedź na to pytanie w dużym stopniu została przesadzona przez rozwój wypadków. Świadczy on, że założenia na jakich opierał się ten twór polityczny były z gruntu fałszywe, że miały one jedynie koniunkturalne znaczenie i nie wytrzymały próby życia, mianowicie

Japończycy usadawiają się w środkowej Ameryce

Nie jeden w Europie i Ameryce był zdania, że powodem ostatniej ostrej mowy prezydenta Roosevelta w Chicago był jedynie fakt najazdu Japonii na Chiny i zagrożenia wskutek tego handlowych interesów amerykańskich na tym terytorium. Ale są jeszcze inne powody, które skłaniają Stany do wyjścia z rezerwy. Jest nim stosunkowo mało znany fakt pomyślanej w wielkim stylu ofensywy japońskiej na kontyngent amerykański.

Celem i terenem tej ofensywy są małe republiki Ameryki środkowej. Położone nad równikiem, zamieszkałe przez ludność przeważnie indyjską, znajdują się niemal wszystkie pod rządami generalskich dyktatorów, którzy drogą przewrotu doszli do władzy. Pięć tych republik: Gwatemala, Honduras, Nikaragua, San Salvador i Kostaryka mają łącznie obszar 10 razy większy od Szwajcarii i liczbę ludności równą zaludnieniu tego kraju. Państwa te połączone są przymierzem i stanowią wielką ligę dyktatorów środkowo - amerykańskich.

Wpływ wielkich dyktatorów na małe jest niezwykle silny. Temu wpływowi należy przypisać nie ustające secesje państw środkowo - amerykańskich z Ligi Narodów. Rok temu uczyniła to Guatemala, obecnie w ślad jej poszedł San Salvador. W

Hondurasie, Costarice i Nikaragui rozporządza Japonia wielkimi wpływami, co bardzo niepokoi Stany Zjednoczone. W Hondurasie widnieją wszędzie plakaty z napisem: „Kupujcie towary japońskie!”

Costarica zawarła układy z Japonią, zezwalającą na imigrację wielkiej ilości Japończyków do tego kraju. Japonia wzięła w ręce uprzemysłowienie tego kraju, wprowadziła plantacje bawełny, wysłała maszyny i specjalistów z tej dziedziny. — Ale najgroźniejszym jest wpływ, który Japonia zdobyła sobie w Nikaragui. Od czasu wojny światowej pragnęłyby Stany przekopać drugi Kanał „Panamski” przez terytorium w Nikaragui. Byłoby to z wielką korzyścią ze względu na drogę wodną jak handlowych, gdyż droga z Nowego Jorku do San Francisco zostałaby skrócona o 800 mil.

W r. 1916 Stany wypłaciły Nikaragui sumę trzech milionów dolarów tytułem niejako opcji na kanał, który by przyczynił się do rozkwitu tego państwa. W roku 1925 usiłowała Japonia otrzymać od Nikaragui koncesję na budowę kanału, ale wtedy spotkała się z odmową. Dziś stosunki między tymi państwami bardzo się zacięsniały. Cały eksport Nikaragui idzie do Japonii. Armia Nikaragui zaopatrzona jest w nowoczesny sprzęt wojskowy i samoloty, co kosztuje

trzykrotnie więcej niż wynoszą dochody całego państwa. Jest rzeczą jasną, że armię nikaragwajską utrzymuje Japonia.

Kwestia budowy kanału przez Nikaraguę przechodziła przez rozmaite fazy. Admiralicja amerykańska, życzy sobie tego, ale wywiad ostrzeżony z powodu gęstej sieci szpiegowskiej, którą Japonia opasała Nikaraguę. Sama Nikaragua zresztą obecnie sabotuje ten plan.

Tuż obok pięciu dyktatorskich republik znajduje się Panama z Kanałem Panamskim, mającym olbrzymie znaczenie dla Stanów. Gdyby nie kanał, musiałyby Stany utrzymać w Oceanie Atlantyckim, drugą na Spokojnym. Usadawienie się Japonii tuż obok grozi wielkim niebezpieczeństwem kanałowi, bo wystarczy jedna bomba rzucona z aeroplanu, aby narazić na szwank skomplikowany system słuz, z których składa się kanał. Na niebezpieczeństwo to reagują Stany intensywnym wzmocnieniem swojej siły wojskowej. Flota amerykańska pod względem jednostek równa jest angielskiej, ale jest bardziej nowoczesna od tamtej. Armia rządowa odpowiada wszelkim współczesnym wymogom i nie ustępuje europejskiej. Widać stąd, że Stany zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa i zbroją się szybko i intensywnie.

Skandaliczna gospodarka zarządu Z. N. P.

W miarę upływu czasu od dnia zawieszenia zarządu Z. N. P. i wyznaczenia kuratora, wychodzą na jaw nowe fakty, świadczące o skandalicznej gospodarce majątkiem związkowym, uprawianej przez zawieszony zarząd.

Prasa stołeczna pełna jest sensacyjnego wrzasku materiału, wykrytego już przez władze komisaryczne. Tak n. p. „Goniec Warszawski” donosi:

JAK W CHORZOWIE

Badanie całości polityki finansowej rozwiązanej zarządu narodziło na bardzo wielkie trudności. Ustępujący dyktatorze związkowi zrobili to, co robili Niemcy, gdy opuszczali fabryki w Chorzowie. To znaczy starali się zdewastować wszystko doszczętnie. A więc: niszczone i ukryte ważne dokumenty, wykazy, zestawienia i t. p. Miało to utrudnić mianowanemu władzom pracę oraz zatrzeć ślady nieuczciwej i częstokroć karygodnej działalności.

TERROR

Wychodzi na jaw, że w czasie sławnego strajku protestacyjnego przeciwko rządzeniom władz, duża część personelu znajdowała się pod gwałtownym terrorem. Główny reż wodziła tam p. Wanda Wasilewska. Szczególnie ostre tarcia wynikły w chwili, gdy ujawniono, że na fundusz strajkowy wpłynęły pieniądze z „Bundu”, z prywatnej kieszeni adw. Berensona, A. Stonimskiego i t. p. Część pracowników przeciwstawiła się temu ostro, wynikło nawet zajście, w czasie którego wznoszono antypaństwowe okrzyki. Protesty niezadowolonych przeszły jednak bez echa.

Do dziś dnia wielu pracowników związku otrzymuje listy, zawierające żądania porzucenia pracy i pogroźki.

NIEUDOLNA GOSPODARKA

O nieudolnej, a nawet wręcz skandalicznej gospodarce zarządu Z.N.P. świadczy sprawa „Naszej księgarni”. Jest to przedsiębiorstwo handlowe, obliczone na zysk. Okazuje się jednak, że gospodarowano tam fatalnie, co w konsekwencji wywołało kompletną ruinę finansową. W ostatnich miesiącach „Nasza księgarnia” utrzymywała się jedynie dzięki zapożyczeniom otrzymanym z zarządu Z. N. P., wysokość których wyniosła np. we wrześniu 17.000 zł.

ciężaru własnego politycznego „dorobku”.

„Dorobek” ten jest bardzo wymownym „świadcstwem odejścia”, jakie życie wystawia sanacji, skonfiskowana zaś deklaracja jednej z najbardziej do niedawna wpływowych grup sanacyjnych tego odejścia charakterystycznym etapem.

AFERA ŻAKA

Zarząd Z.N.P. prowadził również przy ul. Świętokrzyskiej 16 sklep pn. „Zabawa i nauka”.

Protokół odbioru gotówki i dokumentów kasowych z tego sklepu, sporządzony przed kilku dniami stwierdza, że kierowniczką przedsiębiorstwa p. Alicja Mackiewiczowa wypłaciła dyrektorowi nandliowemu działu wydawnictw Z.N.P. p. Zakowowi na jego telefoniczne żądanie 2.984 zł. Ponieważ p. Zak nie miał prawa wydawać podobnych zarządzeń, a słaży wpływu tej gotówki nie znaleziono w kasach Z.N.P., sprawa powyższa stała się przedmiotem karnych dochodzeń.

KRZYWDA WDÓW I SIEROT

Szczególnie boleśnie odbija się ta niedbała gospodarka na interesach wdów i sierot po związkowcach. Zdawałoby się, że jednym z zasadniczych zadań pracy Z. N. P. organizacji zawodowej, powinna być samopomoc, a szczególnie opieka nad wdowami po zmarłych członkach.

Otóż, na cel ten przeznaczono fundusz im. senatora Nowaka, który wynosił rocznie 63.000 zł., co czyni miesięcznie 5.300 zł. Ta znikoma suma w porównaniu do olbrzymiego budżetu pozwala na wypłacanie zasiłków, wynoszących na poszczególne rodziny... 30 zł. Mało tego, wypłacano je notorycznie z 3-miesięcznym opóźnieniem, a nawet są wypadki, że zaległości sięgały grudnia 1936 r.!

O tragicznym losie wdów i sierot, którymi „opiekował się” zarząd Z.N.P., świadczą liczne listy znalezione w biurkach związku: Były one przysłowiowym wotaniem na puszczy i pozostawały bez echa.

„DZIENNIK PORANNY”

W sprawie stosunku Z. N. P. do „Dziennika Porannego”, „Polonia” podaje następujące szczegóły. Warszawski „Dziennik Poranny” był, jak wiadomo, politycznym organem usuniętych władz Związku Nauczycielstwa Polskiego do wiadomych zdecydowanych i wyraźnym kierunkiem. Obecnie wychodzi na jaw, jak do tego doszło i ile kosztowały zresztą polityczne dyktatorów Związku, jaka była cena prowadzonej na łamach „Dziennika Porannego” kampanii przeciw katolicyzmowi i religii.

Jak wynika z ostatnich informacji zarząd Z.N.P. już dawno osiągnął na „Dz. P.” wpływ, podtrzymując je go był finansowo. Jednak pismo było nie całkowicie Z.N.P. podległe. Utworzono więc (koniec r. 1936) specjalnie, celem opanowania ostatecznie „Dz. P.” spółdzielnię „Oświata”, której zadaniem było finansowanie i uzależnienie całkowicie od siebie „Dz. Por.”

Zarząd postanowił zaangażować się w tę imprezę na 110.000 zł. (50.000 zł. udziały, 60.000 zł. kredyty), jednak tę olbrzymią sumę w krótkim

czasie bardzo znacznie przekroczył. I tak, w ciągu 5 miesięcy (od stycznia do końca maja) zarząd wpłacił do „Dz. P.” prawie 150.000 zł. (a więc miesięcznie 30.000 zł.). W miesiącach następnych suma wpłacanych stała zapomóg również nie zmniejszała się. Do połowy sierpnia 1937 r. zarząd wpłacił łącznie do „Dz. P.” około 210.000 zł.

Suma ta, dwukrotnie przewyższająca prelimitowaną na ten cel przez prezydium nie jest jeszcze całkowita, gdyż część i to duża, wydałków „Dz. P.” (np. wydatki administracji, ekspedycji, kartoteki) była pod różnymi pozorami wciągana bezpośrednio do budżetu Z. N. P.

Ogółem usunięty zarząd wydał z pieniędzy Z.N.P. około 300.000 zł. na podpieranie walącego się, deficytowego „Dz. P.”.

Prócz tych sum, płynących bezpośrednio z kas Z.N.P. zarząd zorganizował pomoc dla „Dz. P.” w formie opodatkowania nauczycielstwa po 1 zł. od osoby, na fundusz prasowy, t. zn. na „Dz. P.” Akcja ta jednak nie dała rezultatów (12 tys. w ciągu 6 miesięcy na 52.000 członków).

Wymyślono również jeszcze inny sposób pomagania „Dz. P.” Uczeloni mu mianowicie pożyczek, które miały być spłacone przez prenumeratę „Dz. P.”, wpływającą na ręce Z. N. P. Wbiew temu, pieniądze za prenumeratę przekazywano do „Dz. P.”, zamieniając tą drogą pożyczkę na zapożyczenie.

Skąd brano pieniądze na „Dz. P.”? Stwierdzono, że 80.000 zł. wbrew wyraźnemu zakazowi statutu podjęto z budżetu wydziału Sapano mocy, przelewając tę sumę na konto „Dz. P.”. Pojęmowane były sumy z budżetów wszystkich prawie wydziałów. Pomoc lekarska dla członków związku uległa wielokrotnemu zmniejszeniu, zapomogi z funduszu Wdów i Sierot nie były wypłacane po 3 i więcej miesięcy, najpilniejsze sprawy ulegały zwłoczce lub nawet z braku funduszy nie były wcale załatwiane. Stwierdzono dalej, że ciągle podtrzymywanie „Dz. P.” tak wyczerpało fundusze Z.N.P., że zdarzały się wypadki całkowitego pozbawienia gotówki: wówczas uciekano się do operacji finansowych.

Sowiecka „kinematografia”

„Prawda” z dn. 9 bm. podaje niekóre „szczegóły” o obyczajach, panujących w kinematografii sowieckiej.

Znany operator filmowy i współpracownik „Prawdy” i „Izwestii” B. Cajtlin, wykorzystując swą sytuację społeczną (?), nawiazał znajomości z niepełnoletnimi dziewczynkami i zmuszał je do rozpusty.

W tym celu Cajtlin zorganizował „grupę”, do której wchodził prócz niego kierownik trustu Sojuzkinochronika Joselewicz, operator filmowy Krieriewskij i Wirta-Auer-

Z PRASY

NOWE STRONNICTWA POLITYCZNE

„Czas” zajmuje się pytaniem, dlaczego w ostatnich czasach powstają w Polsce ciągle nowe stronnictwa polityczne i dochodzi do wniosków następujących:

Po pierwsze powstanie nowych ugrupowań politycznych świadczy o tym, że stan dekompozycji nadal istnieje. W społeczeństwach pod względem politycznym dobrze zorganizowanych powstanie nowego stronnictwa jest wypadkiem rzadkim. Jego narodziny musi poprzedzić powstanie jakiejś nowej ideologii, która w dotychczasowym wechlarzu stronnictw nie znajduje swego wyraziciela. Trudno sobie natomiast wyobrazić, by w jakimkolwiek państwie o ustabilizowanych stosunkach politycznych w ciągu dziesięciu dni, powstało względnie ukonstytuowało się aż kilka nowych ugrupowań.

Oto wniosek pierwszy. Wniosek drugi jest naszym zdaniem następujący: społeczeństwo chce wyjść ze stanu politycznej apatii, chce się zorganizować, chce w życiu politycznym wziąć czynny udział. Bo gdyby tak nie było, to nowe ugrupowania nie znalazłyby adeptów wśród ludzi, którzy dotychczas w życiu politycznym udziału nie brali.

I wreszcie wniosek trzeci. Ani O. Z. N., ani dotychczas istniejące stronnictwa polityczne, nie są w stanie zorganizować społeczeństwa bez reszty. Poza ich członkami i sympatykami, pozostaje spory odłam społeczny, który wprowadzić chciałby się politycznie uaktywnić, któremu jednakowoż dotychczas istniejące stronnictwa czy obozy z tych albo innych względów nie odpowiadają.

Na pierwszy i drugi wniosek „Czasu” można się zgodzić. Wniosek trzeci jest niesłuszny. Próby stwarzania nowych stronnictw zamiast dążenia do grup politycznych mających charakter masowy nie mamy też na myśli OZ.N., jest wynikiem systematycznego w ciągu ostatnich lat kilkunastu rozbijania życia politycznego i społecznego i wynikającej stąd demoralizacji.

SEKTOR „MŁODZIEŻOWY”

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy” w następujący sposób oblicza siły t. zw. sektora młodzieżowego Ozonu:

ZWIĄZEK MŁODYCH NARODOWCÓW, pierwsza sanacyjna secesja z OWP., przyjaciele Hrabyka i Plestrzyńskiego. Grupa ta liczy w najlepszym razie 30 — 40 osób. Można ją doskonale zamknąć w jednym śród wymiarów pokoju.

„ZWIĄZEK MŁODEJ POLSKI”, stanowiący trzon sektora skupił około 100 zwolenników Bolesława Piaseckiego. Poza tym zwerbował na terenie akademickim i poza akademickim około 200 członków. Razem więc liczy około 300 zorganizowanych. Uczestnicy wreszcie nowego kursu kandydackiego „Młodej Polski” stwierdzają, że najwyższy kolejny numer kandydatów był 273. Potwierdza to nasze obliczenia.

Trzeci trzon sektora młodzieżowego to „ZIELONE KOSZULE” Polakiewicz, rozrzucone po wsiach. Na nasze pytanie, skierowane do ludzi, znających stosunki wiejskie, największą optymistyczną oceną liczebność tej grupy na maksimum 3000 zorganizowanych, podkreślając jednogłośnie, że jest to grupa bez znaczenia w życiu polskiej wsi.

Oto i cały „Związek Młodej Polski”. Dodajmy do tego powiązanych z nim przez Piaseckiego falangistów, prze ważnie płatnych kolporterów w ogólnie (po obliczeniu bępiłów) liczbie maksimum 300 osób. Zsumujemy tu nawet fałszywych z ABC organizacyjnie powiązanych głównie na terenie akademickim. Obliczymy ich z największą pobłażliwością na 200 — 300 członków. Zsumujemy to wszystko i otrzymamy plus minus 4000 osób pozostających w zasięgu Z. N. P.

Jeżeli powyższe obliczenie jest dokładne, to należy przyznać, że wnik starani Ozonu o wpływy wśród młodzieży nie jest imponujący.

bach, którzy systematycznie dopuszczali się gwałtów na niepełnoletnich dziewczynkach. Wykorzystywano w tym celu mieszkanie Auerbacha. Do tej grupy należał również urzędnik milicji Kaczatow, który brał udział w gwałceniu niepełnoletnich. Po wykryciu sprawy, do sądu zgłosiły się liczne ofiary szałki”.

Sprawa brudna, o tym nie ma dwóch zdań. Ale zapewne kara będzie o wiele łagodniejsza, niż dla łobuzi, bucharinowców i innych „ideowych przeciwników”.

Francuskie Stronnictwo Radykalne triumfotorem

Gdy został ogłoszony wynik ścisłych wyborów samorządowych — pisał „Gazeta Polska” — premier Kamil Chautemps poddyktował dzień nikarząc następujące lakoniczne oświadczenie:

„Rezultaty wczorajszego balotażu potwierdzają wrażenie wyniesione z pierwszego głosowania. Kraj wyraził zaufanie do polityki rządu Frontu Ludowego o kierownictwie radykalnym”.

Ta, napozór błada deklaracja była niewątpliwie dokładnie przemyślana. P. Chautemps położył specjalny nacisk na dwa ostatnie słowa, powtarzając je parokrotnie. Oznacza ją one, że „plebiscyt” samorządowy zatwierdził decyzję prezydenta republiki, który w czerwcu powierzył rząd radykalowi pomimo logicznej przewagi stronnictwa socjalistycznego w Izbie Deputowanych.

Ze swej strony minister spraw wewnętrznych socjalista Dormoy oświadczył:

„Francja wejdzie teraz w okres pokoju i pozostanie wierna rządowi. Konkres radykalny i naczelna rada socjalistyczna pójdą jutro za tym przykładem. Co się tyczy komunistów, to powinien tylko, że nałożono na nich hamulec”.

Oto, jak się zdaje, prawidłowe, obiektywne i miarodajne zarzekomientarże do prowincjonalnego powszechnego głosowania, któremu w tym roku po raz pierwszy nadano tak wielkie znaczenie orientacyjnej wskazówki politycznej.

Odrzucić można za tym bez wahania tendencyjne interpretacje stronnictw skrajnych. Zarówno Francuska Partia Społeczna (dawniej Krzyże Ogniste), jak i komunisty

wznoszą dziś okrzyki triumfalne. Nie ma ku temu żadnych podstaw.

Jedynym istotnym triumfotorem jest stronnictwo radykalne, chociaż zdobyło 526 mandatów samorządowych, a posiadało ich dotąd 568. W porównaniu jednak z cyframi głosowania do Izby Deputowanych w 1936 r., postęp jest ogromny. Radykalowie, jak widać, odzyskali w kraju dotychczasową decydującą przewagę, gdyż socjaliści, najliczniejsze stronnictwo w parlamencie, wychodzi z wczorajszych wyborów samorządowych z 234 mandatami.

Jeżeli porażkę radykałów w 1936 r. tłumaczono tym, że będąc u władzy ociągali się z przeprowadzeniem reform społecznych, to obecnie zwrot opinii na ich korzyść interpretuje się ogólnie jako powszechne żądanie zabezpieczenia osiągniętych zdobyczy społecznych, które przez dalszy

nacisk socjalistów mogły być zniewieczone w katastrofie kryzysu gospodarczego i monetarnego.

Głosowanie wskazuje, że nie zanosi się we Francji ani na reakcję, ani na rewolucję (przez rewolucję na leży rozumieć nie czynne wystąpienie ulicy, ale domaganie się nowego okresu skrajnych reform), lecz, że na stała się stabilizacja.

Stabilizacja — jak stwierdzają dzienniki radykalne — w sytuacji, która wytworzyła się w czerwcu bież. roku po powołaniu rządu P. Kamila Chautemps rządzącego ze współudziałem socjalistów, bez komunistów, którym wówczas już nie proponowano „jakiegokolwiek współpracy. Dzisiejsze niepowodzenie komunistów nie tylko ich współpracę wyłącza na przyszłość, ale również likwiduje zakulisowe wpływy Trzeciej Międzynarodówki.

Dobrobyt w państwach bałkańskich

Po 2-tygodniowym pobycie w państwach bałtyckich: Estonii, Lotwie i Finlandii min. Roman przyjął przedstawiciela P. A. T., któremu udzielił następującego wywiadu.

Podróż moja, zaczął p. minister, do państw bałtyckich miała na celu nawiązanie osobistego kontaktu z Estonią, Lotwą i Finlandią, jako z naszymi współpracownikami na morzu Bałtyckim. Dlatego w podróży tej towarzyszyli mi dyrektor departamentu morskiego Możliwości i przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Godlewski. Jeżeli chodzi o sprawy na Bałtyku: nawigacji, rozwoju portu gdynińskiego i najszybszej współpracy na morzu Bałtyckim mogę stwierdzić, że we wszystkich

państwach bałtyckich z wielkim zadowoleniem patrzą na naszą rozwijającą się na Bałtyku pracę.

Muszę z przyjemnością podkreślić, że atmosfera porozumienia w kierunku polityki ogólnej i gospodarczej jest duża w tych państwach, które doceniają należycie znaczenie Polski jako bardzo ważnego czynnika w polityce, szczególnie w polityce bałtyckiej.

Mogłem stwierdzić bardzo duży rozwój gospodarczy wszystkich trzech państw. Bardzo wiele robi się w dziedzinie uprzemysłowienia, w dziedzinie robót publicznych. To są fakty, które podnoszą te kraje gospodarczo, robiąc z nich bardzo ważny czynnik na Bałtyku, co jest dla nas przyjemne nie tylko ze względu na sympatię, jakie dla nich żywimy i ze względu na nasze interesy gospodarcze. Skoro tamte państwa gospodarczo się podnoszą i stają się bogatsze, wzrasta również możliwość intensywniejszych stosunków między tymi państwami a Polską.

Muszę podkreślić fakt bardzo jasnego świadczący o tych państwach, — mianowicie nie ma tam zupełnie bezrobocia, a nawet zaczynają potrzebować dopływu rąk robotniczych.

Ze względu na wzrastający dobrobyt u nas, można się spodziewać dalszego ożywienia wzajemnych stosunków. Sprawy te były przedmiotem rozmów z poszczególnymi moimi kolegami w tych krajach i będą dalej przedmiotem specjalnych dociekań i prac.

Przyjemnie mi stwierdzić, że w państwach bałtyckich istnieje wielkie zainteresowanie portem gdynińskim i jego dalszymi możliwościami tranzytowymi czy przeładunkowymi i jego rolę w różnych dziedzinach handlu”.

Z dziejów komunistycznej niktzemności

P. Izabella Lutostawska opowiada w liście z Hiszpanii, ogłoszonym przez „Czas”, o bezprzykładnie niktzemnym procederze rządu hiszpańskiego porwania rodzicom dzieci i wywożenia zagranicą, celem wychowania ich na komunistów.

Stątek z takimi dziećmi przybył niedawno do Hawany na Kubie:

„Ledwo okręt przybił do pomostu, zgro madzone tłumy obserwowały z brzegu wygląd dzieci skupionych na pokładzie.

Wygląd dzieci był przerażający. Wszyscy boso, wszystkie w strzępach ubrań brudnych i cuchnących. Ciałka jak szkielety. Wzrok dzieci przeważnie utkwiony w przestrzę, martwy, półprzytomny.

Cały czas na morzu dzieci pozostawione swemu losowi, leżały pokodem na pokładzie, gdy ich oficjalni opiekunowie jechali z komfortem pierwszą klasą, nie zaglądając do dzieci. Ani o ich zdrowie, ani o elementarną higienę nie troszczyli się wcale.

W porcie Hawara dzieci same stwierdziły, że kilku ich brak. Natomiast w ostatnich godzinach przed zajęciem na Kubę ćwiczone je pilnie w podnoszeniu pięści na powitanie i w okrzykach — miały niedługo maszerować manifestacyjnie na ulicach stolicy Kuby”.

Było tych dzieci 463. Wiele ciężko chorych. Wywieziono je do Meksyku, gdzie mają wyrosnąć na „mścicieli”.

„A ponieważ stwierdzono jest „urzędowo”, że to są dzieci rozstrzelanych naro-

dowców — więc to jest najbardziej upodłony handel duszami, jaki sobie wyobrazić można.

Rząd Walencji wywozi dzieci systematycznie. Handluje nimi. Placi tym bezcennym towarem za zobowiązania propagandy bolszewickiej, której się podjął.

Nieprawdą też jest, że wywoził tylko sieroty. Odrzywa się dzieci od matek, pod pozorem odżywiania ich zagranicą.

Kuzynka M. mówi wszystkie to „chym gioscem. Nagle wzdrygnęłam się. Oto złożyła obie ręce, chude, ciemne i powiedziała głośno:

— Czemu to moje dziecko żyje? Boże miłosierny. O śmierć błagam dla dziecka i dla mnie. Czy to jest tak wiele? Czy to jest tak wiele?

Perez Madrala błąd z wielkimi oczyma pełnymi łez mówi:

— Jej córeczka jest na liście w Meksyku.

Ja zaś wiem, że jego jedyne dziecko też jest daleko, od roku nie widziane.

Dzieci są głodne. Daleko. Wyrwane matkom. Nie zobaczą ich nigdy więcej. Dzieci są bite wśród obcych i płaczą — tęskniąc.

Matki proszą o śmierć dla nich, jak o największą łaskę.

Siwieje włos”.

Coż można doać do tego wstrząsającego opisu? Chyba tylko nadzieję, że ta potworna niktzemność wychowanków Marksa i Lenina spotka się już wkrótce z bezwzględna a zasłużoną karą.

„Zapomniane drobnostki”

Pod takim tytułem zamieszcza „Krasnaja Gazeta” z 4 bm. notatkę, która, istotnie, nie wymaga komentarzy:

„Jeśli w waszej maszynie naftowej wypalił się knot, nie zadawajcie sobie trudu szukania go w sklepach. Będzie to daremna strata czasu.

Czy może nie mamy przędzy bawelnianej, z której wyrabia się knoty? Czy może nie mamy robotników? Owszem, mamy wszystko prócz jednego: troski o klienta.

Nie ma w handlu również igieł do prymusów, chociaż niedawno temu było ich wszędzie pełno.

Jeżeli chcecie nabyć kawałek drutu izolowanego, musicie kupić

razem elektryczny imbryk lub kuchenkę, albo rondel, jako „przymusowy asortyment”.

Jest wprawdzie w Leningradzie jeden sklep gdzie można kupić oddzielnie sznur do przyborów elektrycznych, lecz w tym sklepie nie ma ani knotów, ani sztepsli. Tęgo już nie znajdziecie w całym Leningradzie”.

Tak mieszkaniac blisko trzymilionowego miasta wylewa swe smutki. Ale może się pocieszyć: na prowincji jest stokroć gorzej. W Leningradzie brakuje kontaktów, a na prowincji — soli, mydła i zapalek. Więc: doprawdy nie wypada narzekać. Tak już jest „handel socjalistyczny”.

TNSW wobec prób strajku nauczycielskiego

TNSW nadsyła następujący komunikat:

Wobec ujawnionych w niektórych szkołach powszechnych w Warszawie prób zorganizowania strajku nauczycielskiego z powodu mianowania kuratora w Związku Nauczycielstwa Polskiego — TNSW zajęło stanowcze negatywne stanowisko w ostatnim numerze Przeglądu Pedagogicznego.

TNSW podkreśla, że jest różnica, którą nawet prosty robotnik zrozumie pomiędzy fabryką, a szkołą.

„Różnicą tą są kryteria natury wychowawczej, które zawsze i wszędzie decydują o zachowaniu się nauczycieli wobec młodzieży, powierzonych im opiece”.

Artykuł kończy się mocnym znaczeniem: „strajk nauczycielski, jako próba anarchii w szkolnictwie potępiamy, a wszelkie dalsze próby gdyby były organizowane na naszym terenie, postaramy się odeprzeć bez względu na ich słuszność czy nie słuszną pobudki.

ROZRUCHY W PALESTYNI



Plemię Wahabitów dokonało znowu najazdu na granicę Palestyny.

Apoteoza bandytyzmu

Chcę, rzecz jasna, mówić o Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy Sergiusza Piaseckiego, którą to książkę po moich artykułach ostatnich wreszcie mi Rój przysłał.

Nie dlatego jednak mówię o tej książce, bym uważał ją za dzieło talentu. Pewna zdolność pisarska, którą tu autor ujawnia, nie zasługuje jeszcze na miano talentu, którego istotą jest przecież skomplikowana i wielowymiarowa. Dwie tu tylko stronic (133, pół następnej i kawałek na str. 345) zdradzają pewne możliwości twórcze. Charakterystyczne, że to są w obu wypadkach opisy burzy. Poza to, ogromna ta książka jest tylko reportażem, nadmiernie rozciągniętym i monotonnym, bez żadnej konstrukcji, bez umiejętności wykładania silniejszych momentów, bez tego wreszcie moralnego żądania uczynienia, które zwali Grecy Kataris, a które ex post rehabilituje użycie przez autora nawet najbrutalniejszych chwytów pisarskich. Nie tylko psychologia liczonej galerii występujących tu osób jest licha i niewydatniona, ale nawet sylwetka samego autora, osobistości bezwzględnie centralnej, odmalowana jest tylko ko zewnętrznemu. W całej powieści (siwienia werbo!) świat wewnętrzny wznosi się ledwie, ledwie ponad zero. To, czym ci ludzie, wszystkie bez wyjątku, żyją, to „praca” przemytnicza i to prawie wyłącznie towarów, na obie strony, do Sowieców i do Polski. Raz tylko jeden opisuje autor

patymy t. zw. figurek, czyli ludzi, ale robi to w sposób zdawkowy, bez próby wnikięcia w psychologię tych nieszczęsnych zbiegów z sowieckiego raj. Naprawdę nie szukali chociażby najlżejszego zarysu stosunków w Rosji. Nikt, czytając książkę Piaseckiego, ani by się domyślał, że w Rosji jest inaczej niż w Polsce.

Przemysł towarów odbywa się, rzecz jasna, dla pieniędzy. Przemysłnicy nie cofają się przed żadnymi środkami, które mogą ich wzbogacić, n. p. urządzają t. zw. agrandy, czyli fikcyjne napady, pozwalające zagarnąć towar, powierzony, im przez kupców, na własną korzyść, napadając z bronią w ręku na dawnych swych towarzyszy, gdy tamci przechodzą do konkurencyjnej partii i t. p. Poza to „praca” ludzkie ci oddają się największemu pijaństwu i wyuzdanej rozpustności, uczyć opisuje autor, dzięki Bogu, zdawkowo (wielkie rozczarowanie dla ciekawej młodzieży!) Poza to nie robią nic.

A przecież głośny „bohater” w ciągu dwu lat dorabia się około 30 tysięcy dolarów, czyli 160 tysięcy złotych (skrzętnie zapisuje on swe warunki), więc mógłby za to przeżyć spokojnie i dostatnio nawet cały swój żywot. Lecz przed tą perspektywą cofa się on ze wstrętem. Bandytyzm wrósł mu już w krew. Bez niego żyć nie może. Bo chyba tak tłumaczyć trzeba jego okrzyk: „Moja droga prowadzi na wschód. Na zachódzie niema dla mnie miejsca”.

(str. 260). Nie oznacza to jednak bynajmniej, by w tym człowieku obudziło się sumienie. Imię Boga wspomina się tu, prawda, dwa czy trzy razy, ale za każdym razem w początku wyprawy, gdy ktoś żegna wyruszających w drogę przemytników wyrazami: „Szczęść Boże”. Paradne, szczęść Boże w zbrodni! Więc chociaż autor zdał sobie sprawę z tego, że tylko na wschodzie żyć może, to jednak nie wynosi się na stałe z Polski.

Piaseckiemu poprostu na myśl nie przychodzi, że są wogóle kryteria moralne ludzkich czynów. T. zw. „powodzenie” — to dlań jedyna ich miara, a powodzenie to, to cóż innego jak pieniądze? Śród ludzi, z którymi on obcuje, niema też ani jednego, któryby posiadał sumienie. A cóż to za ludzie? Najsympatyczniejsi (autorowi, nie nam) to jakiś złodziej z Rostowa: oczywiście Moskalko, o przezwisku Szczer i jakiś Saszka, chyba też nie Polak, zwany „królem granicy”. Występuje tu też całe mnóstwo Żydów, wszyscy (z jednym tylko wyjątkiem) przedstawieni w dodatkiem świetle. Cóż dziwnego? krak krakowi oka nie wykoile...

Słowem, książka Piaseckiego nie jest warta czytania. Jako reportaż przedstawia, prawda, świat nieznan i dla badacza obyczajowości współczesnej niewątpliwie ciekawy, ale jako dzieło sztuki nie przewyższa innych tego rodzaju reportaży, n. p. Zaklętych rewirów Worcia, o których wszak też przed pół rokiem było głośno, a dziś już ich mikt nie czyta (Jest to powieść o kelnerach). Sądzę, że książka Piaseckiego dlatego tylko się zajęto, że ją napisał wie-

zien, odsiadujący karę. Bez tego wątpliwe, czyby się znalazł na nią nakładca. Zresztą Piaseckiego dostaliśmy z Rosji z dobrodziejstwem intencji. Jest on, rzecz charakterystyczna, prawosławny, pisze złym językiem polskim, stylem niechlujnym i niewyrobionym.

Alle jeżeli tak jest, jak tu piszę, czemuż w takim razie możemy wytknąć dotychczasowe powodzenie Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy?

Sądzę, że rzecz się tłumaczy dość prosto dla tych, co wiedzą o takich faktach zbiorowej psychozy, jak n. p. niebywałe powodzenie Die Raiber Schillera (1777-1781), albo też takich utworów Byrona jak The corsair i Lara (1814). Apoteoza zbrojczy i korsarzy tak się podobała wtedy, że nawet wielcy poeci jak Mickiewicz czy Słowacki, ulegali wpływowi tamtych mniejszych. A przecież dziś wiemy, n. p. o Byronie, że wpała on w tych właśnie, najgłośniejszych swe go czasu utworach, w gadatliwą reortoryczność, w zdawkową szczegółowość (zupełnie jak dziś Piasecki), stąd wpływ jego na literaturę był fatalny. On to uwydatnił szych i płytkość romantyzmu i zdeskretytował go zupełnie.

Podobnież się działo ze słynną La dame aux camélias Dumasa - syna. (1848). Po zbrojach juści musiały przyjść apologia kobiet publicznych. I nie to, że autor, nie umiejąc wybrać ze swej idee fixe, wpał niebawem w drugą skrajność i radził takie kobiety... topić, przez długi czas po wszystkich literaturach świata błąkały się szlachetne i wzniosłe kurtyzany.

Dziś, czy to jako echo wojny, czy też pod wpływem filmów amerykańskich bandyta znów bywa rehabilitowany. N. p. zbrojny napad na pocztę to dla wielu ludzi rzecz godna uwielbienia. Wszakże tu w Wilnie w sali Śniadeckich w U.S.B. pewien młody poeta wygłosił wiersz ku czci Rusinów, poprzedzając recytację słowami: „Dnia 24 grudnia 1932 r. rozstrzelano Biłasa i Daniłyszyna”. Nikt już dziś nie wie, że tak się nazywali ówaj bandyci, co napadli na pocztę w Gródku Jagiellońskim. A w wierszu owym głupio-bezczelny poeta mówił:

Od Karpat aż do Kaukazu sięga ojczyzna napiekniejsza w świecie. — Co więcej wielbić i chwalić, bogactwo tej ziemi, czy słodność?

Czy to, że smagli młodzieńcy umiemia umierać niepóźno?

Tęgo typu psychopatyczny zachwy dla energii jako energii, dla awanturności samej w sobie, a choćby jako środka do czegośkolwiek („cel uswieca środki”, t. zn., że środki narazie uznawany za zły, potem staje się „święty” i jest już sam ze siebie apoteozowany), doprowadza dziś różne słabe jednostki (moral insanity), do głośnego wychwalania takiej wybitnie niemoralnej książki jak Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy Sergiusza Piaseckiego.

Kiedys pisałem o Trującym kwiecie Galsworthyzmu, gdzie uczyłem pilnie patrzeć i umieć orjentować się pomiędzy wierszami. Przy lekturze Piaseckiego jesteśmy w sytuacji wręcz odwrotnej: tu trucizna wre i kipi, odrobina zaś piękna dostrzegamy jeno przez szkło powiększające.

Stanisław Cywiński.

Z za kotar studio

„ŚLADAMI MYŚLI PROFESORA
TWARDOWSKIEGO”

Cykl odczytów radiowych.

Z dniem 20 października Polskie Radio wprowadza do programu cykl odczytów poświęconych nestorowi filozofów polskich Kazimierzowi Twardowskiemu. Cykl ten p. t. „Śladami myśli prof. Kazimierza Twardowskiego” składać się będzie z pięciu prelekcji nadawanych co środę o godz. 19.35 i opracowanych przez jego uczniów. Przed mikrofonem zabiorą głos: dr. Izidora Dąbska, dr. Helena Słoniewska, dr. Henrykowie Melberkowie, dr. Daniela Gromska i dr. Leopold Blaustein.

JOZEF TURCZYŃSKI GRA W RADIO CHOPINA

Środowy koncert chopinowski dn 20 października przyniesie 12 preludium z op. 28, owe krótkie poematy fortepianowe jedyne w literaturze muzycznej dla swej nastrojowości i poezji, następnie w programie Barkarola op. 60, Nokturn Des-Dur op. 27 i Polonez Fis-moll op. 44. Wykonawcą koncertu o godz. 21.00 będzie Józef Turczyński.

PIESNI ALEKSANDRA ZARZYCKIEGO

Aleksander Zarzycki sławny był swego czasu w całej Europie jako pianista i wybitny kompozytor. Jego utwory instrumen-

talne i wokalne pełne śpiewności i wirtuozyzmu — noszą cechy epiki, w której powstały, a więc połowy XIX wieku.

Pięćmi tego kompozytora należą do bezcennego repertuaru wielu śpiewaków i śpiewaczek. Kilka z nich odśpiewa Zofia Wyleżyńska w koncercie radiowym w dn 20 października o godz. 19.20.

Giełda warszawska z dn. 19. X. 37.

Dewizy:

Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 292.90 293.62
Londyn 26.18 26.32
N. J. czeki 528 530 1/2
Paryż 17.95 18.15
Praga 18.58 18.48

Akcje:

Bank Polski 106.50

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna 55.63 55.88
3 proc. poz. inw. I em. 68.50 ser. 81.75
3 „ „ „ 2 „ 69.50 ser. 82.75
5 proc. konwersyjna 61.75 — —
5 „ kolejowa — — — —
6 „ dolarowa — kupon —
4 „ premj. dolarowa 38.60
7 „ stabiliz. — kupon — —
4 „ konsolid. 59.00 58.85 — —

Waluty:

Dol. amer. 529 1/2 527
Marki niem. 152.00 119.00

Giełda zbożowa-towarowa Inlarska w Wilnie z dn. 19 X. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parzyste Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg f-co wag. st. sal.). Ziemiopłody — w ładach wagonowych, mąka i otręby — w małych ilościach

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *)	23.75	24.25
Zyto II stand. 670 g/l *)	23.25	23.75
Pšenica I stand. 730 g/l *)	29.00	29.50
Pšenica II stan. 710 g/l *)	28.00	28.50
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	23.00	23.50
Jęczmień III stand. 620.5 g/l	22.50	22.50
Owies I stand. 468 g/l	22.25	21.25
Owies II stand. 445 g/l	20.25	21.25
Gryka 610 g/l	19.25	20.25
Słonecznik b. 90% / f-co wag. stoż. sal.	—	—
Len trzep. Wołożyn b. I sk. 216.50	1490	1540
Len trzep. Horodziej b. I sk. 216.50	1740	1780
Len trzep. Traby b. SPK sk. 216.50	1470	1510
Len. trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	1380	1420
Targaniec mocz. asort. I/II-50.50 sk. 173.20	850	910
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	1980	2020

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200.

Zawiadomienie.

Firma LEOKADIA LEMBERŻYNA Wilno, Mickiewicza 7
otrzymała duży transport wykwintnej bielizny: damskiej, męskiej, swetrów, pulowerów, krawatów, pończoszek, rękawiczek, torebek, parasolek i t. d.
Kalkulacja najniższa.

JANKA... BRONKA... FRANKA... HANKA...

Idą

„DZIEWCZĘTA z NOWOLIPEK”

Roziskrzzone oczy, rozmarzone, czasem wesołe, częściej smutne. Każda z nich ukrywa ciekawą tajemnicę życia.

Każda z nich tworzy historię życia, powtarzającą się u setek tysięcy dziewcząt, dążących do szczęścia, marzących o wielkiej miłości

Zespół wybitnych artystów
**JUNOSZA-STĘPOWSKI,
BARSZCZEWSKA,
ANDRZEJEWSKA,
CWIKLIŃSKA i in.**

Nasz następny szlagier



Ostatnie 2 dni

Jan Kiepara i Marta Eggerth w arcyfilmie „Czar Cyganerii”



HELIOS Produkcja 1937-38 rok i HERBERT MARLENA DIETRICH MARSHALL „Eskapada”

w najnowszym filmie

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia. Uprasza się Sz. Publ. o przybywanie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15.

Polskie Kino Światowid TAJEMNICA STAREGO ZAMKU

Potężny film, osnuty na tej słynnej powieści: „ŚWIĘTA I JEJ BŁAZEN” W rolach głównych: uroczą HANSI KNOTEK i niezrównany HAN STÜWF. Nad program atrakcje. Uprasza się o przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10 w niedzielę od godz. 2-ej

MARS Najaktualniejszy film doby obecnej ZABURZENIA Tajemnice żółtego miasta w CHINACH

W roli głównej niezapomniany bohater „Surzy nad Azją” INKISZYŃOW Nad program Dodatek muzyczny „Nokturny wielkomięskie” i aktualia

Szkoło okienne

w największej hurtowni szkła, fajansu, porcelany, naczyń i lamp

D. H. „T. ODYŃCIEC” — WŁ. I. MALICKA
WILNO, ul. Wielka 19, tel. 4-24,

po najniższej cenie hurtowo (na skrzynki) i detalicznie (szyby) Największy asortyment — najniższe ceny. Duży wybór płyt gramofonowych Cenniki na żądanie gratis.

Na jesień i zimę już otrzymano nowe wzory, modele

dla pań: sukien, płaszczy, sweterków, garsonek, szlafroków, bielizny; dla panów: koszul, krawatów, swetrów, pulowerów, pyjam, bonżurek. Wytworną konfekcję, galanterję, trykotaże i t. d. poleca

D/H W. NOWICKI, Wilno, ul. Wielka 30
Firma śledzi stale za nowościami sezonu

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM działkę leśną, 21 tys. m², z domem o 3-ch mieszł., w Kolon. i Magistrackiej. Adres w administracji „Dzien. Wl.”

SPRZEDAJE się fortepian krótki, firma Bekier, n'edrogo. Obejrzeć można od godz. 2—6, ulica Szkapłerna 58—7.

Dzierżawy

WEZMĘ kiosk w dzierżawę. Oferty do administracji „Dzien. Wl.” pod „Kiosk”.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA niania do dziecka. Sierakowskiego 25. Kasperczuk.

DO NIEWIELKIEGO gospodarstwa, 107 ha, 30 krów, 12 koni, potrzebny ekonom karbowy do pomocy zarządzającemu, dobry wykonawca, samotny, skromnych wymagań, niewelka pensja, gotowe utrzymanie. Oferty z wyraźnymi wymaganiami, kopiami świadectw przesyłać: Oszmiana 2, Omelany, Zarząd.

Praca poszukiwana

INTELIGENTNA solidna panna szk. handlowej, poszukuje praktyki w handlu — w sklepie w/m., wymaganie skromne. Proszę o łaskawe kierowanie pod adr. Makowa 16-22 Chodałowskówna. 2246(2)

WYCHOWAWCZYNI poszukuje pracy do dziec. może udzielić początkowej nauki w zakr 7 oddz. szkoły powsz. Referencje posiada dobre. Zgłoszenia do adm „Dz. Wil.”, dla „wychowawczyń”.

ZARZĄDU DOMEK poszukuje fachowy administrator, przywrócić rentowność i udoskonali gospodarke choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm „Dzennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

Nauka

UDZIELE korepetycji w zakresie gimn. jęz. niem. za m eszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.” dla „Niny”.

MATURYZYSTA udziela lekcji w zakresie gimnazjum, specjalność przedmioty humanistyczne, łacina i francuski. Oferty do administracji „Dz. Wil.” dla N. D.; tamże adres

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji w zakresie gimn. hum. (typu human.) oraz Szkoły Powszechnej (ze wszystkich przedmiotów). Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia kierować do Adm. „Dz. Wil.” dla Studenta.

Mieszkania i pokoje

2 MIESZKANIA, 4 i 3-pokojowe, z wszelkimi wygodami, ogród, brzeg Wilji. Witoldowa Nr. 5, m. 4. Z. Ruszczyk. (82—3)

Pomóżmy bliźnim!

WDOWA — BEZROBOTNA, z zawodu pracownica, mająca na utrzymaniu 12-letnią córkę, pracowitą i zdolną, która jest w 1-jej klasie Kupieckiego gimnazjum, prosi o łaskawą pomoc pieniężną, na opłacenie wpisu w szkole. Poleca V konferencja św. Wacenta-go a Paulo.

WDOWA CHORA znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o łaskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tow. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

SIEROTA, bez krewnych i znajomych, chora na gruźlicę, mogłaby szczerze zarobić na życie. Niestety, brak maszyny. O pomoc w kupieniu której błaga. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

FRANK HELLER.

Osobliwa podróż do szefa

Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.

Gdy weszła obrócił się na obcasach. Miała na sobie szary kostium, który, zdaje się był jedynym, jaki posiadała. Na jej twarzy malowały się błyskawice gniewu i chłód lodowaty, ale jemu wydawało się, że promień słońca wdarł się do tego smutnego pokoju. Stłumił słowa miłego, uprzejme go powitania, jakże mu cisnęły się do gardła. Postanowił być szorstkim, opryskliwym i parować jej wykręty i wybiegi z męską stanowczością.

— Dziwi mnie — zaczął złośliwie — że pani tutaj przebywa. Sumienie ma pani niewątpliwie bardziej nieczyste, niż jakakolwiek kobieta miała lub mieć będzie.

Zdawał sobie sprawę ze swej niezręczności stylistycznej. Ulla jednak nie zwracała na to najmniejszej uwagi.

— Nieczyste sumienie? — odparła swobodnie. — Mam wrażenie, że to raczej pan nie był w zgodzie z

sumieniem, gdy panu złożyłam wizytę w biurze.

Ten głupi zarzut nie stropił go. — Chciałam właśnie wspomnieć o tej wizycie. Wraz z panią zniknęły z mego biurka ważne papiery...

Ulla Vedel przerwała mu gniewnie.

— Niedorzeczny ten zarzut już raz słyszałam, panie Tillius. To staje się już nudne. Czy po to mnie pan śledził i tutaj przyszedł powtarzać te same brednie?

— Droga panno Ullo Vedel — zaczął uroczyście, znów jednak mu przerwała.

— Po kiego licha — pomyślał — wymówiłem jej imię i nazwisko?

I znów zamigotały mu w oczach bezlistne gałęzie, kropki deszczu, brudny pełny wody i lśniący płaszcz gumowy, spod którego wyglądały dwa doleczki pod kolankami, jakby wytoczonymi z kości słońcewej. Czy miał jej powiedzieć, skąd pochodzili te wizje i gdzie się do-

11

wiedział jej imienia i nazwiska? Z jakiej racji miały wyjawiać swą tajemnicę osobie, która nie była dla niego niczym jak jedną wielką zagadką?

— A więc — rzekł, spoglądając na nią łagodnie — znam pani nazwisko. Fryzjorko mi jednak, że zmuszony jestem mówić z panią o innych rzeczach. Czy rozumie pani, jak wielki błąd pani popełniła, składając mi wizytę w tym tylko celu, by mnie okraść?

Spostrzegł, że drgnęła, słysząc słowo „okraść”, ale mówił dalej.

— Doprawdy, nie rozumiem pani. Ścisłej mówiąc, rozumiem, że pani mnie wybrała, jestem bowiem typem człowieka, który pozwala się okradać. W szczeroci swej powiem pani więcej... jestem człowiekiem niefrasobliwym i krańcowo łatwowiernym. Niewątpliwie przekonała się pani owego wieczora o tych moich zaletach. Nie jestem ani lwem, ani tygrysem, ani wogóle osobnikiem którego nawet dziecko miałoby się bać. To też nie dokonała pani żadnego czynu bohaterkiego.

Była widocznie zaskopotała, ale wnet opanowała się. Zaczęła mówić jak słaby wyga adwokacki, nie przebiegający w środkach i nieczuły na wszelkie szlachetniejsze porwy serca.

— Niech mi pan da pokój! — zawołała porażona. — Gdy mężczyzna zaczyna się nad sobą rozczulać, wówczas...

Nie dokończyła zdania. Kacper uśmiechnął się.

— Niech pani nie będzie dzieckiem — zaczął niemal tkliwie — i powie, co właściwie chciała pani ukraść, porywając papiery tego pocciwego Filipa Collin'a?

Natychmiast zauważył, że strzał był celny. Jej oczy ściemniały z przerażenia i szczerliwie ze zdumienia. Delikatne nozdrza drgnęły nerwowo. Usiłowała zapanować nad sobą i coś powiedzieć, ale nie pozwolił jej dojść do słowa. Zachowywał się jak młotacz ognistych płomieni, sięjąc dokoła zniszczenie i grozę.

— Wczoraj na parostatku wypierała się pani kradzieży tych papierów, a dziś o godzinie wpół do trzeciej w nocy wręczyła je pani swemu złeceniodawcy w gabinecie pewnej restauracji. W restauracji Schluesnera, jeżeli pani chce wi dzieć dokładnie. Złeceniodawca traktował panią jak niesforne dziecko, gdyż pani źle wykonała rozkaz. Na próżno błagała pani go o przebaczenie w żalony sposób. Czy wystarcza to pani?

Słuchała z opuszczoną głową.

Widząc, że poczerwieniała jak piwonія i że wyglądała strasznie nie szczęśliwie, zmilkł jak wosk. Na usta cisnęły mu się słodkie słowa. Jakaż była rozkoszna!

— Jest pan urodzonym szpiegiem — powiedziała krótko.

Kacper, bardzo z siebie zadowolony, przemierzał pokój dużymi krokami.

— To naprawdę ładnie wygląda — mówił — gdy młoda Szwedka, z dobrej rodziny błaga wśród nocy, w gabinecie restauracyjnym o przebaczenie tłuściocha ostrzyżonego na jeża.

Ale dziewczyna odzyskała już panowanie nad sobą.

— Istotnie, ten pan jest niewelkiego wzrostu i ma krótko ostrzyżone włosy, ale nie każdy może być tak ładny jak pan, mój panie adwokacie! A jednak on jest o wiele od pana subtelniejszy i taktowniejszy!

Raptem podniosła się i podeszła ku niemu szybkim, posuwistym krokami. Zanim się spostrzegł, uderzyła go palcem w koniec nosa. Uśmiechnięta jej buzia oddalona była od jego ust zaledwie o kilka centymetrów.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr. za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucyj dobrocz. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń m'ejca.

